

– Nie pozwolę na kolejną podwyżkę opłat za śmieci! – zapowiada Janusz Kubicki.

>> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 13(22) | 5 kwietnia 2013

www.LZG24.pl



311 tys. zł

Całą pulę tegorocznego Funduszu Integracyjnego Ochłta przeznaczyła na renowację zabytkowego parku.

– Pieniądze z miasta nie pójdą na marne. Wyczyszczyć, wysprzątać, dodać oświetlenie i będzie naprawdę super! – uważa Bożena Moryson.

>> 4-5

TAAAKIE RAKIETY OD PIĄTKU GRAJĄ U NAS!

Były już u nas mecze reprezentacji narodowej w siatkówce, piłce ręcznej i koszykówce. Teraz czas na tenis ziemny. I to od razu z najwyższej półki!

Najwyżej sklasyfikowany na listach ATP Polak, Jerzy Janowicz, już w piątek otworzy w Zielonej Górze eliminację Pucharu Davisa. Niejako w tle tych wydarzeń, zielonogórski CRS wzmacnia swoją uznaną już w kraju markę.

Dzień po świętach wielkanocnych, na koszykarskim parkiecie zielonogórskiego Stelmetu, który zamienił się w nowoczesny kort, trwa krzątanina. To ostatnie szlify przed Pucharem Davisa. Kontrola nawierzchni, pomieszczeń, a nawet odpowiednie ustawianie plasz reklamowych. To wszystko, na największe w Polsce wydarzenie tenisowe.

Na kort, tuż po 9.00, jako pierwsza melduje się reprezentacja RPA, przeciwnicy Polaków. Jeżeli nasi wygrają, awansują do meczu barażowego o awans do grupy światowej Pucharu Davisa. Tak wysoko nie grali jeszcze nigdy i mają na to wielkie szanse. Dwie godziny później na kort pojawia się aktualnie 24. rakiet świata, Jerzy Janowicz. Serwis to wielki atut mierzącego 203 cm tenisisty, który

w ubiegłym roku szturmem wdarł się do pierwszej setki na świecie. Niedawno popularny Jerzyk wyrównał rekord świata w serwisowaniu. Piłka poleciała z prędkością 251 km/godz. Jeszcze większej sensacji przysporzył Janowicz, w listopadzie, na turnieju ATP w Paryżu, gdzie pokonał samego Andy'ego Murraya.

Z atmosfery panującej w zespole wyraźnie emanuje, że nasi tenisiści, w Zielonej Górze, czują się bardzo dobrze, chociaż po niedawnym występie, w Miami, tęsknią za cieplejszą aurą. Humory dopisywały naszym, także w czasie konferencji prasowej.

– Hala bardzo ładna. Świeżynka! Co do nawierzchni, przyznaję, że w porównaniu do kortu w Miami, jest tutaj bardzo szybko. Muszę się jeszcze przyzwyczaić – mówił Jerzy Janowicz po pierwszych treningach w zielonogórskim CRS. – Wybraliśmy podłoże, na którym mamy się czuć dobrze. Takie podłoże odpowiada wszystkim członkom zespołu: deblistom, mnie i Łukaszowi.

Do odpowiedzi poczuł się wywołany Łukasz Kubot, nasz drugi singiel, aktualnie 94. rakiet według listy światowej. Kubot skupił się na scharakteryzowaniu zawodników RPA, którzy, jego zdaniem, zawsze są groźni.

– Goście nie są w najmocniejszym składzie. Teraz ich numerem jeden jest Rik de Voest.

Ma dobrą rękę i jest technicznie ułożony. Nie dysponuje wielką siłą rażenia i potężnym serwisem, ale szybko porusza się po korcie. Kilka razy z nim grałem

Puchar Davisa w Zielonej Górze

- Piątek, od 16.00, gry singlowe:
pierwszy mecz:
Jerzy Janowicz-Jean Andersen
drugi mecz:
Łukasz Kubot-Rik de Voest
- Sobota, od 14.00, mecz deblowy:
Mariusz Fyrstenberg-Ruan Roelofse
Marcin Matkowski-Rik de Voest
- Niedziela, od 12.00, gry singlowe
pierwszy mecz:
Jerzy Janowicz-Rik de Voest
drugi mecz:
Łukasz Kubot-Jean Andersen

i mam ujemny bilans. Jego ranking ATP może wielu zmylić. Na pewno nie wolno go lekceważyć. Powinniśmy pokonać ich naszą siłą rażenia i agresywną grą. Wierzę, że nawierzchnia i to miejsce będzie nam sprzyjać. Liczymy na

zwycięską ostatnią piłkę w meczu – w dobrym nastroju zakomunikował Kubot.

– Jest to kolejna fajna impreza, która u nas się odbędzie. Dotychczasowe rządziły się swoimi prawami. Dla nas to nowe doświadczenie i nowa dyscyplina na CRS – z dumą podkreśla dyrektor MO-SiR-u Robert Jagielowicz. – Jeżeli widzownia dopisze a organizator imprezy wyda pozytywne noty, to jestem przekonany, że tenis na światowym poziomie może być dodatkową atrakcją dla zielonogórskich i polskich kibiców.

W CRS gościliśmy już kadrowców od szczypiorniaka, najlepszych polskich i światowych siatkarzy, m.in. w czasie memoriału Huberta Wagnera. W planach jest kolejny, z tego cyklu, turniej siatkarski i eliminacje piłkarzy ręcznych, te już w czerwcu z Ukrainą. Zielonogórska hala sportowa przyjmowała także reprezentantów Polski w koszykówce. W czasie eliminacji mistrzostw Europy, zmierzylismy się tutaj ze Szwajcarią. To właśnie na hali przy Sulechowskiej, występował Marcin Gortat. Swój kamyczek do ogródka rozpoznawalności hali regularnie podrzucają koszykarze Stelmetu. Miejscowa drużyna sprawiła sporą niespodziankę także w Eurocupie. Dzięki temu już nie tylko polscy widzowie rozpoznają ten obiekt. (kg)

Prezydent zaprasza mieszkańców

Od piątkowego zebrania, w Hydrozagadce, rozpoczyna się cykl spotkań z mieszkańcami Zielonej Góry. Temat: połączenie miasta z gminą. – Zapraszam mieszkańców – mówi prezydent Janusz Kubicki.

Po kilkudziesięciu spotkaniach w gminie, teraz przyszła kolej na Zieloną Górę. W ciągu tygodnia zaplanowano sześć spotkań – codziennie jedno. To istny maraton. – Zaczęliśmy od spotkań z mieszkańcami gminy. Byliśmy we wszystkich sołectwach i tłumaczyliśmy na czym ma polegać połączenie – tłumaczy prof. Czesław Osękowski, szef zespołu

ds. połączenia miasta z gminą. – Przedstawialiśmy szczegóły oferty miasta i wsłuchiwalismy się w obawy mieszkańców. Mieśliśmy okazję sporo sobie wyjaśnić. Rewelacyjnie przebiegło też rozdzielanie pieniędzy z Funduszu Integracyjnego. To bardzo zaktywizowało mieszkańców.

– Teraz chcemy porozmawiać z mieszkańcami Zielonej Góry – dodaje prezydent Kubicki. – Dzięki badaniom społecznym, wiem, że zielonogórzanie akceptują to rozwiązanie i zdecydowanie są za połączeniem miasta z gminą. Chciałbym jednak przedstawić mieszkańcom zasady połączenia i wytłumaczyć, dlaczego warto to zrobić.

Teraz jest najlepszy czas, bo przed nami kolejna perspektywa finansowa Unii Europejskiej. Po raz ostatni do Polski napłyną tak wielkie pieniądze. Musimy z tego tortu wykroić jak najwięcej dla miasta, gminy i regionu. Połączenie na pewno wzmocni nasze możliwości i będziemy mogli więcej osiągnąć. Również i o tym chciałbym porozmawiać z mieszkańcami.

Prezydent przypomina, że dzięki połączeniu dostaniemy dodatkowo „w nagrodę”, ok. 100 mln zł. Kolejne sumy (również ok. 100 mln zł) napłyną z programu dla kluczowych miast. Ten zastrzyk dodatkowych pieniędzy można zwielokrotnić, jeśli część

z nich użyjemy jako udział własny w unijnych projektach.

O jednym z nich była mowa podczas środowej konferencji zorganizowanej przez Lubuskie Trójmiasto. Chodzi o warty ok. 400 mln zł projekt wprowadzenia w mieście elektrycznych autobusów. (tc)



Pierwsze spotkanie – z mieszkańcami osiedli Piastowskiego i Słonecznego: 5 kwietnia, godz. 17.00, ZOK, ul. Festiwalowa 3, sala „Hydrozagadka”

Kalendarz wszystkich spotkań

>> 3

Jerzy Janowicz – aktualnie 24. rakiet świata. Serwis to wielki atut mierzącego 203 cm tenisisty.

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



– Gdzie jest ta wiosna?! – nie mogą się doczekać Hubert Piwko i jego pies Bąbel. 13-letni kundelek ma już dość zimna. – Szczególnie dlatego, że jest strzyżony na sznaucera – żartuje pan Hubert.

Fot. Krzysztof Grabowski



Dzień przed rozpoczęciem turnieju Davis Cup. Nastroje zawodników naszej reprezentacji wyśmienite! Tenistów przyłapał na schodach w ratuszu, tuż po losowaniu par meczowych. Więcej str. 1.

Fot. Krzysztof Grabowski



Na dni otwarte w przedszkolu nr 19 przyszedł mały Dominik Górecki. – Bardzo chcielibyśmy się dostać do tej placówki – przyznaje pan Marek, tata chłopca. Trwa nabór do przedszkoli. Więcej str. 6.

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Maluchy przedstawiają

Od poniedziałku do czwartku (8-11 kwietnia) Lubuski Teatr opanują przedszkolaki! Blisko 500 małych aktorów z 16 przedszkoli i oddziałów przedszkolnych będziemy podziwiać podczas XII Przeglądu Teatrzyków Dziecięcych. Początek przedstawień każdego dnia o 9.00.

Na przegląd zaprasza Miejskie Przedszkole nr 17 „Chatka Puchatka”. Impreza odbywa się pod patronatem prezydenta Zielonej Góry.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Nowość na uczelni

Inżynieria danych – to nowy kierunek na Wydziale Matematyki, Informatyki i Ekonometrii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Rekrutacja rozpocznie się w lipcu tego roku, pierwsi studenci rozpoczną naukę w październiku. Studia stacjonarne I stopnia (3,5 roku) kończą się uzyskaniem tytułu zawodowego inżyniera. Na pierwszy rok zostanie przyjętych 60 osób. Szczegóły na <http://rekrutacja.uz.zgora.pl>.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kijki w dłonie!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza w sobotę, 6 kwietnia, na marsz nordic walking – spacer czerwonym szlakiem na wieżę Bismarcka. Zbiórka na parking przy amfiteatrze o godz. 10.00. MOSiR zapewni uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora oraz kije. Czas zajęć ok. 1,5 godz., długość trasy ok. 5 km. Informacje na stronie www.mosir.zgora.pl.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zagra Trës. B

26 kwietnia, o 19.00, w Hydro(z)gadce wystąpi zespół Trës. B. Grupę tworzą wokalistka i basistka Misia Furtak oraz perkusista Tom Pettit i gitarzysta Olivier Heim. Ich debiutancki krążek został nagrodzony w 2011 r. Fryderykiem w kategorii Fonograficzny Debiut Roku, druga płyta przyniosła grupie Paszport Polityki 2012. Bilety – 20 zł na abilet.pl.

(dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak
Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra
Skład: „Tydzień Lubuski”

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Małwowa 158

Budujmy kanalizację!

Mieszkańcy Zatonia i Ochli powołali społeczny komitet budowy kanalizacji. Cel: zakończyć inwestycję do końca 2015 r.

To nieoczekiwana zmiana – do tej pory wszyscy wiedzieli, że z kanalizacją jest problem, ale nikt nie znalazł sposobu na jego rozwiązanie. Powód? Znaczna odległość do miasta i wysokie koszty inwestycji. Dlatego gmina forsowała budowę przydomowych oczyszczalni.

– To nie jest dobre rozwiązanie, bo w naszej wsi jest dużo terenów podmokłych. Takie oczyszczalnie się nie sprawdzają – tłumaczy Jarosław Berent, radny z Ochli. I jeden z liderów powołanego w środę komitetu.

Sprawa nabrała tempa przy okazji spotkań na temat połączenia miasta z gminą. Mieszkańcy i w Zatoniu, i w Ochli podawali brak kanalizacji jako jedną z najważniejszych bolączek. Tymczasem właśnie rusza III etap kanalizacji aglomeracji zielonogórskiej. W jego ramach sieć kanalizacyjna zostanie zbudowana w Łęczycy, Zawadzie i Krępce.

Do tego etapu nie weszła Ochla i Zatonie, bo... nie spełniały warunków.

Czy można to zmienić? Właśnie temu było poświęcone środowowe spotkanie, w podstawówce, w Ochli. Na niewielkich krzesłach pierwszoklasistów usadowiło się ponad 20 mieszkańców Zatonia i Ochli.

– Chcemy powołać społeczny komitet budowy kanalizacji, bo pojawiła się szansa na wykonanie inwestycji – rozpoczął spotkanie radny Berent. I oddał głos wiceprezydentowi Krzysztofowi Kaliszukowi (mieszkańcowi pobliskiego Kiełpina).

– Na początku marca rozmawiałem na ten temat z Aleksandram Malarz, dyrektorem Departamentu Funduszy Europejskich w Ministerstwie Środowiska. Zastanawialiśmy się, czy jest realne rozszerzenie projektu o kolejne dwie wsie – tłumaczył wiceprezydent Kaliszuk. – Wygląda na to, że jest możliwe. A to oznacza, że można otrzymać finansowe wsparcie z zewnątrz. Większe niż w przypadku PROW. W ten sposób można zaoszczędzić kilka milionów złotych, bo nasz wkład własny wyniosłby ok. 43 proc. kwoty



Jarosław Skorulski z Zatonia wpisuje się na listę członków komitetu. Obok niego Maria Idzikowska i Henryk Dzięgiel

Fot. Tomasz Czyżniewski

netto. Jest o co walczyć. Jednak trzeba natychmiast działać.

Sprawa nie jest prosta do wytłumaczenia. Niespełna 10 lat temu powołano ściekową aglomerację zielonogórską, która miała się zająć problemem kanalizacji, przy wsparciu unijnymi pieniędzmi. Zatonie i Ochla nie weszły w skład aglomeracji, bo nie spełniały odgórnie ustalonych norm. Co się teraz zmieniło? W Zatoniu przybyło tylu mieszkańców, że wieś może już wejść do programu, a w Ochli, gdzie wciąż powstają nowe domy, postanowiono zmienić pierwotne założenia. Wieś nie będzie tłoczył ścieków do Łęczycy, co jest potwornie drogie, oczyszczalnia powstanie na miejscu. Teraz Ochla, dzięki odpowiedniemu spadkowi terenu i sieci grawitacyjnej, spełni ministerialne wymogi.

– Należy się spieszyć, żeby zostać dopisanym i do aglomeracji, i do III etapu projektu. Dopiero wtedy pojawi się szansa na potężne dofinansowanie i szybką budowę. Trzeba działać od jutra – wyjaśniał wiceprezydent Kaliszuk.

– Jak nas włączą do tego programu, to kiedy będziemy mieli

kanalizację? – zapytała Maria Idzikowska z Zatonia.

– Do końca 2015 r. – bez wahania odpowiedział Kaliszuk.

Inwestycja nie jest tania. Trzeba na nią ok. 5,5 mln zł w Zatoniu i 19 mln zł w Ochli. Każda miejscowość będzie miała swoją oczyszczalnię.

– Idea jest słuszna. Tylko skąd wziąć pieniądze? – komentował na gorąco zastępca wójta, Ireneusz Boguciewicz.

– Ponad połowa pieniędzy będzie z zewnątrz – argumentował K. Kaliszuk.

– To i tak będzie duży problem – odpowiadał I. Boguciewicz.

– Jak nie macie pieniędzy, to trzeba się połączyć z miastem, my pieniądze mamy. Łączmy się i problemu nie będzie – pół żartem odpowiadał Kaliszuk.

Do tej pory koszty budowy sieci w gminie brały na siebie Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja. Gmina nie musiała wydawać pieniędzy.

– Dalej nie możemy tak robić, bo nas nie stać – tłumaczy szefowa ZWiK, Beata Jilek.

Czyli koszty musi wziąć na siebie gmina. A to nie takie proste.

– Pieniądze muszą się znaleźć. Płacimy podatki i współfinansujemy inwestycje w gminie. Teraz wójt będzie musiał znaleźć pieniądze dla nas. Niech fachowcy szukają – radny Berent jest przekonany, że musi się znaleźć rozwiązanie.

Do społecznego komitetu zapisało się 20 osób. Kierować nim będzie trzyosobowy zespół: Jarosław Berent, Leszek Jerzak (obaj z Ochli) i Teresa Kowala z Zatonia.

– Już raz zbieraliśmy w Zatoniu podpisy w tej sprawie. Zrobimy to jeszcze raz – śmieje się pani Teresa.

– Natychmiast przygotuję apel do wójta i zacznę zbierać podpisy w Ochli. Na pewno będziemy mieli poparcie mieszkańców – zapowiada J. Berent.

Po zebraniu w ruch idą mapy. – Oczyszczalnia powinna stać na skraju Zatonia, żeby w przyszłości można było podłączyć do niej Barcikowice. Trzeba znaleźć odpowiednią działkę – zastanawiają się Henryk Dzięgiel z rady sołeckiej i zastępca wójta, Ireneusz Boguciewicz.

Tomasz Czyżniewski
t.czyzniewski@Lzg24.com.pl

SPOTKANIA Z MIESZKAŃCAMI ZIELONEJ GÓRY. TEMAT: POŁĄCZENIE MIASTA Z GMINĄ

Spotkanie z mieszkańcami osiedli Piastowskiego i Słonecznego oraz przyległych ulic

5 kwietnia 2013 r. (piątek), godz. 17.00

Zielonogórski Ośrodek Kultury ul. Festiwalowa 3, sala „Hydrozagadka”

Spotkanie z mieszkańcami śródmieścia, osiedla Zastalowskiego oraz przyległych ulic

8 kwietnia 2013 r. (poniedziałek), godz. 17.00

Szkoła Podstawowa nr 11 ul. Spawaczy 3d, sala multimedialna 113 (parter)

Spotkanie z mieszkańcami osiedli: Przyjaźni, Malarzy, Zacisza oraz przyległych ulic

9 kwietnia 2013 r. (wtorek), godz. 17.00

Szkoła Podstawowa nr 18 ul. Francuska 10, stołówka szkolna

Spotkanie z mieszkańcami Chynowa, osiedla Wazów oraz ulic: Strumykowej, Sulechowskiej i przyległych

10 kwietnia 2013 r. (środa), godz. 17.00

Zespół Edukacyjny nr 1 ul. Truskawkowa 12, sala 9 (parter)

Spotkanie z mieszkańcami osiedli: Pomorskiego, Śląskiego, Kaszubskiego, ul. Władysława IV, Waryńskiego, Szosy Kisielińskiej, Raculki oraz przyległych ulic

11 kwietnia 2013 r. (czwartek), godz. 17.30

Zespół Szkół Edukacyjnych nr 3 os. Pomorskie 13

Spotkanie z mieszkańcami Jędrzychowa, osiedli: Morelowa, Słowackiego oraz przyległych ulic

12 kwietnia 2013 r. (piątek), godz. 17.00

Szkoła Podstawowa nr 8 ul. Kąpielowa 8, stołówka szkolna

Nie ma zgody na droższe śmieci

W najbliższy wtorek Zielonogórski Związek Gmin ma zdecydować: ile zapłacimy za śmieci od 1 lipca. – Nie pozwolimy na kolejną podwyżkę opłat dla mieszkańców – zapowiada prezydent Janusz Kubicki.

Zielonogórski Związek Gmin istnieje od 2 stycznia br. i obejmuje miasto Zieloną Górę oraz Czerwieńsk, Świdnicę i gminę wiejską Zielona Góra. Powołano go w celu wspólnego gospodarowania odpadami komunalnymi. To skutek zmiany prawa. Od 1 lipca br. samorządy gmin muszą zająć się odbiorem i zagospodarowaniem odpadów na swoim terenie. Dotąd zajmowały się tym firmy śmieciowe na podstawie indywidualnych umów z mieszkańcami. To nie lada wyzwanie dla gmin, dlatego wiele z nich łączy siły, zakładając związki gminne. Tak było i w Zielonej Górze. Ale problem pojawił się w chwili, gdy trzeba było ustalić stawki opłat za odbiór śmieci. Gminy nie porozumiały się na walnym zgromadzeniu, na początku marca, i dopiero 21 marca ustaliły stawki opłat. Miały wynieść średnio od 7,6 do 10,4 zł za osobę w przypadku śmieci posegregowanych oraz od 12 do 15 zł w przypadku śmieci nieposegregowanych.

Na to jednak nie zgodziły się władze miasta Zielona Góra, bo to wyższe stawki niż obecnie mieście. – Przede wszystkim ustawa śmieciowa to gniot, który spowoduje, że problemy będą się nawarstwiać. Samorządowcy protestują a Ministerstwo Środowiska udaje, że nic się nie stało – mówi J. Kubicki. – Najpierw ustalamy stawki opłat za śmieci, a potem musimy organizować przetargi, z których mogą wynikać zupełnie inne opłaty. Czy to nie absurd?

– Nie pozwolimy, żeby mieszkańcy znowu więcej płacili – mówi z kolei wiceprezydent Kaliszuk. – Już raz, od 1 stycznia podnosiliśmy stawki opłat za śmieci, co było związane z inwestycjami Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, więc nie będzie naszej zgody na kolejną w tym roku podwyżkę.

Podwyżka, od 1 stycznia, była związana z rozbudową Zakładu Utylizacji Odpadów w Raculi.

OPŁATY ZA ŚMIECI

ustalone przez Zielonogórski Związek Gmin

W GMINIE

- 15 zł osoba/miesiąc (bez segregacji)
- 10,40 zł osoba/miesiąc (z segregacją)
- 12 zł osoba/miesiąc (bez segregacji)
- 7,60 zł osoba/miesiąc (z segregacją)

W MIEŚCIE

PROPOZYCJA ODRZUCONA

15 zł

osoba/miesiąc (bez segregacji)

10,40 zł

osoba/miesiąc (z segregacją)

60 zł

gospodarstwo domowe/miesiąc (bez segregacji)

41,60 zł

gospodarstwo domowe/miesiąc (z segregacją)

PROPOZYCJA PREZYDENTA

8,80 zł

osoba/miesiąc

36,72 zł

gospodarstwo domowe/średnio za miesiąc

– Trzeba było zatrudnić 13 osób, zakład powiększył się o jedną trzecią, unowocześnił się i spełnia obecnie wszystkie normy – podkreśla dyrektor ZGKiM, Wojciech Janka. – To oczywiście pociągnęło określone koszty.

Co dalej z opłatami za śmieci? – Na posiedzeniu członków zgromadzenia Zielonogórskiego Związku Gmin, które odbędzie się 9 kwietnia, zamierzamy postawić wniosek o obniżenie opłat dla mieszkańców Zielonej Góry do poziomu aktualnie obowiązującego, tj. 8,80 zł za osobę w zabudowie wielorodzinnej i 36,72 zł od gospodarstwa domowego – informuje K. Kaliszuk, pełniący jednocześnie funkcję prezesa zarządu ZZG.

Czy do tego dojdzie? – Na pewno pochylimy się nad propozycją prezydenta Zielonej Góry, chociaż nie chcę jej komentować – odpowiada przewodniczący ZZG, burmistrz Czerwieńska, Piotr Iwanus. – Być może zrewidujemy wysokość stawek. Ale pod warunkiem, że będą to stawki realne. Musi być tak, że za śmieci będzie płacił zanieczyszczający, nie samorząd. Bo taki jest cel istnienia naszego związku.

– Jeśli okaże się, że nie ma innej możliwości, to miasto będzie dopłacać do odbioru odpadów – stwierdza z kolei K. Kaliszuk i powtarza: – Nie możemy mieszkańców obciążać drugą podwyżką w tym roku.

W niektórych gminach mieszkańcy muszą teraz wypowiadać umowy z dotychczasowymi firmami śmieciowymi. W Zielonej Górze nie muszą. Za mieszkańców domków jednorodzinnych (to ok. 20 proc. mieszkańców) zrobi to ZGKiM, natomiast za lokatorów domów wielorodzinnych (bloków, wspólnot mieszkaniowych, którzy stanowią ok. 80 proc. mieszkańców) zrobią to zarządcy nieruchomości i spółdzielnie.

Odnowa parku w Ochli rozpocznie się

– Jak teraz naszego parku miasto nie zrobi, to nie będzie o czym z mieszkańcami rozmawiać. Nikt nie uwierzy w obietnice prezydenta – uważa radny Jarosław Berent.

– A jak miasto zrobi park? – pytam.

– To będzie poważny argument za połączeniem – odpowiada J. Berent.

Razem spacerujemy po parku w Ochli. Dlaczego miasto ma go odnowić i dlaczego to takie ważne? – Bo jak się coś obiecuje, to słowa trzeba dotrzymać! A ludzie to obserwują – tłumaczy radny z Ochli.

O co chodzi? O Fundusz Integracyjny. Ochli przysługuje z niego 311 tys. zł. A mieszkańcy długo się zastanawiali, co z nimi zrobić. Wybrali renowację parku w centrum wsi. Z dwóch powodów: park wymaga odnowy i... nie budzi kontrowersji. Bo gdyby chcieć remontować ulice, to na pewno doszłoby do sporów.

Tymczasem spacerujemy z radnym po parku. To „Łącznikowa” wiza lokalna. Przed tygodniem dr Piotr Reda przedstawił w magistracie wstępną koncepcję odnowienia parku.

– Oparta jest na propozycjach Stowarzyszenia Przyjaciół Wsi Ochli i konsultacjach z mieszkańcami sołtysa Aleksandra Kosowicza i radnego Jarosława Berenta – tłumaczył P. Reda. – Jak już koncepcja będzie dopracowana to się z nimi spotkamy, by omówić kolejne szczegóły.

Zanim jednak projektant z powrotem trafi do Ochli, my sprawdzamy koncepcję na miejscu. – Nam bardzo zależy na tym, żeby park nabrał blasku. Podczas festynów przychodzi tu mnóstwo osób – tłumaczy Berent. Razem oglądamy mapkę z naniesionymi propozycjami. To pierwsza wersja. Nie ma na niej np. lamp wokół stawu. Jednak podczas spotkania w magistracie padła propozycja, by je ustawić.

– Obowiązkowo muszą być. Przecież młodzież będzie tam spacerować. Z dała od dorosłych. Dlatego teren powinien być oświetlony – zgadza się J. Berent. – Zależy nam również na zagospodarowaniu środkowej części parku. Żeby była tu scena i boisko, które można zamienić na plac do tańca, na którym nawet można coś ustawić.

Sprawdźmy co proponuje projektant.



Autor tekstu i Jarosław Berent sprawdzają w terenie, jak wygląda koncepcja odnowy parku w Ochli
Fot. Krzysztof Grabowski

– Park ma około 1,4 ha powierzchni. Obok starych okazów dębów, lip, olsz, klonów i platana rosną młode drzewa pochodzące z nasadzeń w ostatnich latach – wylicza dr Reda. – Starodrzew wymaga zabiegów pielęgnacyjnych. Trzeba wyciąć uschnięte gałęzie. Stosunkowo uboga warstwa krzewów wymaga uzupełnienia, szczególnie o gatunki ozdobne. Trawniki parkowe wymagają renowacji na całej powierzchni.

Jednak to nie drzewa wymagają najwięcej pracy. – Jednym z priorytetów jest odnowienie stawu. Przede wszystkim trzeba go odmulić – tłumaczy projektant. – Od tego powinniśmy zacząć i dopiero po wywiezieniu mułu można robić np. alejki. Inaczej uległyby zniszczeniu. Oczywiście trzeba wyciąć część trzciny i usunąć samosiejki od strony parku.

– Natomiast na stawie odtworzymy wyspę. Podobno kiedyś tu była. Będzie dostępna dla ptactwa. Ludzie na nią nie wejdą, bo nie będzie połączenia z lądem – dodaje prof. Leszek Jerzak.

Atrakcją na pewno będzie półokrągły pomost od strony parku, który będzie pełnił funkcję sceny. Nie ma to być skomplikowana i droga konstrukcja. Musi być tylko odpowiednio wysoko

ustawiona, by nie zalewała jej woda.

– To ważne, bo w stawie są duże wahania poziomu wody – przyznaje Ryszard Huczek, odpowiedzialny w gminie za inwestycje.

– Scena przyda się, bo teraz jak chcemy zorganizować występy to ustawiamy przyczepę – śmieje się J. Berent. Bo nieopodal stawu dziś znajduje się niewielki placzek wylany asfaltem. Służy zarówno

montować wysokie siatki zapobiegające wpadaniu piłki do wody.

– Nie jest potrzebne. Porządne boisko mamy przy szkole – uważa radny Berent.

Dziś w parku są tylko dwie lampy, tuż przy stawie. Po renowacji będzie ich ponad 20. Powstanie również miejsce na stragany ustawiane podczas festynów. Zarówno ścieżki w parku i parking mają mieć nawierzchnię żwirową, wykończoną trwałym obrzeżem.

– A ile to będzie kosztowało?

– Według kosztorysu wychodzi ok. 1,2 mln zł – odpowiada dr Reda.

– W Funduszu Integracyjnym jest tylko 311 tys.

– Dlatego trzeba park odnawiać etapami. W tym roku na pierwszy ogień pójdzie odmulenie stawu, uporządkowanie terenu wokół niego i budowa wyspy – wylicza P. Reda. – Oczywiście będzie gotowy projekt całości. Do tego dojdzie wycinka zbędnych drzew, pielęgnacja starodrzewu metodą alpinistyczną i budowa placu tanecznego. Następne elementy odnowy parku trzeba będzie zrobić w kolejnych latach.

Tomasz Czyżniewski
T.Czyzniewski@Lzg24.com.pl

311 tys. zł

tyle pieniędzy przysługuje Ochli w ramach Funduszu Integracyjnego

jako boisko do koszykówki, jak i plac do tańców.

– Trochę go przesuniemy, a za nim powstanie wielofunkcyjne boisko sportowe – dodaje Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami w magistracie. Wraz z projektantem ma wątpliwości, czy powinno to być boisko do piłki nożnej, bo wtedy trzeba

WSTĘPNA KONCEPCJA ZAGOSPODAROWANIA PARKU



SONDA – O REWITALIZACJĘ PARKU PYTAMY MIESZKAŃCÓW OCHLI



Danuta Lis:
– Od urodzenia przychodziłam do parku. Jako dzieci bawiliśmy się także w pałacu. Z takiego przeznaczenia pieniędzy skorzysta więcej osób. Jak modernizacja parku stanie się faktem, trzeba będzie zadbać o to miejsce. Tutaj, na spacer, przychodzą rodziny z dziećmi. Nie będę zatem przychodziła tu z psem.



Andrzej Nowak:
– Wszystkich się nie zadowoli. Zawsze znajdą się osoby, którym to nie pasuje. Byłem na tym zebraniu i głosowałem za renowacją parku. Wydaje mi się, że nie było nic mądrzejszego. Festyny są organizowane w tym miejscu i trzeba przyznać, że wychodzą całkiem, całkiem. To miejsce żyje.



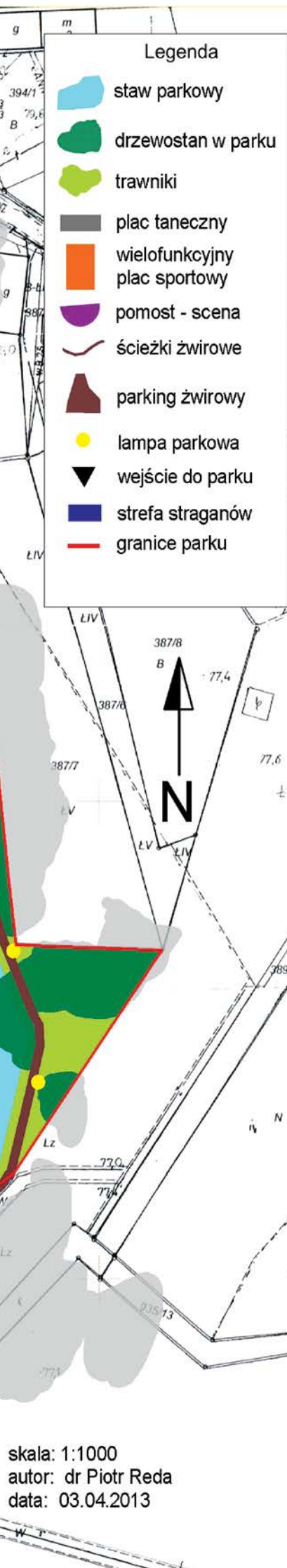
Jan Bowanko:
– W tym miejscu odbywa się wiele imprez. Mam z nimi dość miłe wspomnienia. To, co wioska zyska na modernizacji, jest nie do przecenienia. Robimy teraz świetlicę i oprócz niej, moim zdaniem, to druga ważna inwestycja dla naszej społeczności. Mam takie poczucie, że te pieniądze nie zostaną wyrzucone w błoto.



Bożena Moryson:
– Pieniądze z miasta nie pójdą na marne. Warto jeszcze pomyśleć o jakimś miejscu dla młodzieży by młodzież nie wystawała za sklepami. Chwałę sobie organizację imprez w tym miejscu, ale wierzę, że będzie zdecydowanie lepiej. Wyczyścić, wysprzątać, dodać oświetlenie i będzie naprawdę super.

ę od stawu

CEPCJA RKU W OCHLI



1 Wejście do parku
Nadal będzie odgródzone od ulicy słupkami. Dochodzący do niego mur zostanie wyremontowany.

2 Żwirowy parking
Przy wejściu głównym do parku. Przewiduje się nawierzchnię parkową zwirową, wykończoną obrzeżem trwałym lub tymczasowym. Podobnie będą wykonane parkowe ścieżki.

3 Zieleń
Koncepcja zakłada usunięcie części samosiewów drzew rosnących na północnym brzegu stawu, przeprowadzenie zabiegów pielęgnacyjnych, renowację trawników, nasadzenia krzewów ozdobnych.

4 Oświetlenie i instalacja elektryczna
Zamiast dwóch lamp będzie ich ok. 25. Będą poprowadzone po jednej stronie parku oraz wokół stawu, gdzie powstaną alejki spacerowe. Dodatkowo zostanie doprowadzone przyłącze w okolicy sceny oraz do planowanego miejsca dla straganów.

5 Miejsce targowe
Wydzielony fragment parku, na którym podczas festynów będzie można ustawiać stoiska handlowe oraz małą gastronomię.

6 Wielofunkcyjny plac sportowy
Do północnego boku placu tanecznego planuje się dołączyć nowo wybudowany wielofunkcyjny plac sportowy o wymiarach około 20 × 30 m. Będzie mógł pełnić funkcję niewielkiego boiska.

7 Plac taneczny
Przewiduje się przystosowanie istniejącego placu sportowego, który po renowacji nawierzchni i nieznacznym poszerzeniu będzie pełnił funkcję placu tanecznego. Będzie go można wykorzystywać do tańca podczas imprez plenerowych.

8 Pomost – scena
Na północnym brzegu stawu – od strony placu tanecznego planuje się wybudowanie nad wodą drewnianego pomostu w kształcie półkola z barierą. Pomost ten będzie jednocześnie mógł pełnić funkcję sceny podczas imprez plenerowych.

9 Staw parkowy
Koncepcja zakłada odmulenie i wyczyszczenie dna stawu, częściowe usunięcie szuwarów, usunięcie części samosiewów drzew rosnących na północnym brzegu stawu i zasłaniających widok na staw z parku.

10 Wyspa
W południowo-zachodniej części stawu planuje się utworzyć krajobrazową wyspę dla ptactwa wodnego (bez dostępu ludzi).

Naprawdę warto myśleć o rewitalizacji parków

Czy park w Zatoniu i Las Odrzański w Krępie mogą zostać odnowione z unijnych pieniędzy? Rozmawiały o tym władze Zielonej Góry i Cottbus.

Nadburmistrz Cottbus Frank Szymanski i prezydent Janusz Kubicki przynajmniej raz w roku spotykają się, by uzgodnić jakie zadania będą realizować oba partnerskie miasta.

– Musimy mieć gotowe projekty, żeby w 2014 r., gdy pojawią się nowe unijne pieniądze, natychmiast przystąpić do ich realizacji – tłumaczył Szymanski podczas pobytu w Zielonej Górze. Chodzi o projekty finansowane z programu Europejskiej Współpracy Terytorialnej (EWT).

– Robimy ich sporo. Takim projektem, ważnym dla zielonogórzan, jest odnowa Doliny Luizy, czyli Wagmostawu – jako przykład przedstawiał prezydent Kubicki.

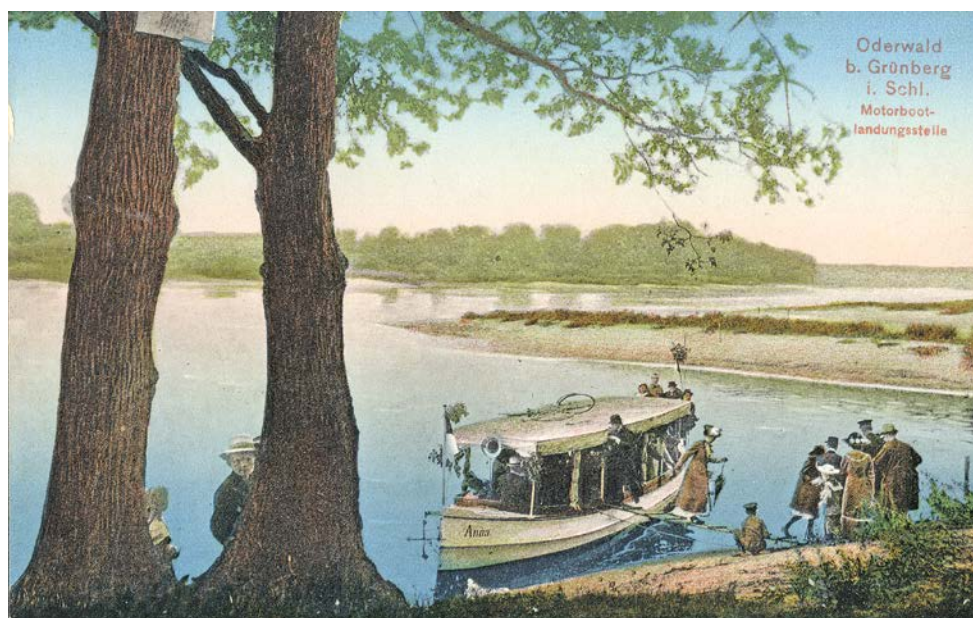
To duża inwestycja, bo miasto wydało na ten cel ok. 3 mln zł (z tego ok. 2,5 mln zł to unijne pieniądze z EWT). Chodziło o odnowienie miejsca o ciekawej historii. To wspólny polsko-niemiecki projekt. Niemcy odnawiają słynny park Branitz a my Wagmostaw, wcześniej Lasek Piastowski a w przyszłości Park Tysiąclecia. To ważne miejsca dla zielonogórzan, jednak park w Zatoniu i Las Odrzański są równie cenne. Czy miałyby szansę na podobną współpracę z Niemcami?

– Myślę, że tak. Przedstawiliśmy niemieckim partnerom taką propozycję – odpowiada wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. – Przecież Zatonie to jedno z najcenniejszych, historycznych miejsc w okolicach Zielonej Góry. Myślę, że powinniśmy spróbować odnowić te parki. Partnerem może być uniwersytet. Stowarzyszenia i gmina mogłyby w tym roku przygotować koncepcję. Są na to pieniądze w ramach Funduszu Małych Projektów. Do 15 tys. euro.

Są takie pieniądze?

– Tak – odpowiada Czesław Fiedorowicz, szef Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr. – Można przygotować taką koncepcję. Teraz przywiązana jest duża waga do odnowy historycznych parków. Na przykład był robiony Park Róż w Forst, park w Brodach, Park Mużakowski. Myślę, że np. park w Zatoniu mógłby do nich dołączyć.

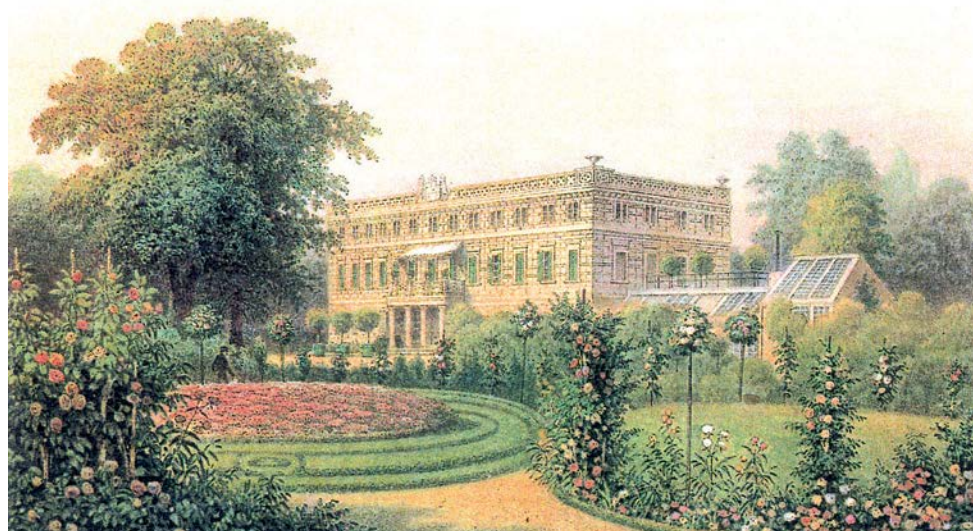
Fiedorowicz zaraz ma też dodatkową propozycję do przemyślenia. Chodzi o pieniądze będące w dyspozycji marszałka na turystykę. – Za ok. 3 mln zł będą realizowane projekty wzdłuż Odry – tłumaczy Fiedorowicz. – Powstanie kilka przystani, przy których będą mogły cumować łodzie i stateczki. Nie będzie można przy nich np. zatankować paliwa czy podłączyć się do prądu, ale umożliwią zejście na brzeg. To idealne rozwiązanie np. dla Lasu Odrzańskiego. Rozmawiałem już na ten temat z wójtem Zalewskim. (tc)



Las Odrzański – Oderwald

Las Odrzański koło Krępy od 600 lat związany jest z historią miasta. W 1429 r. zielonogórzscy mieszkańcy kupili ostatni fragment lasu od księcia Henryka IX. Dochody z lasu przez wieki były ważnym fragmentem miejskiego budżetu. To m.in. dzięki nim zbudowano mury obronne Zielonej Góry. Pozyskiwane stąd drewno służyło za budulec w najważniejszych miejskich gmachach. W XIX wieku Las Odrzański stał się ulubionym miejscem weekendowych wycieczek zielonogórzan. Powstała tutaj restauracja, można było potańczyć, popływać łódką po stawach lub stateczkiem po Odrze. Szkoły organizowały specjalne przemarsze do Oderwaldu. Obecnie Las Odrzański jest wpisany do programu Natura 2000. Można tu spotkać łabędzie, bociany czarne, żurawie, żółwie i bobry.

Fot. Za zbiorów Grzegorza Biszczanika



Zatonie – park i pałac

Miejscowość swoje najlepsze lata przeżywała w połowie XIX wieku. Wówczas właścicielką wsi została księżna Dorota Talleyrand-Perigord. Po śmierci męża ministra Talleyranda Dorota opuściła Francję. Wiosną 1846 r. zamieszkała na stałe w pałacu Żaganiu (dostała go w spadku), ale Zatonie było jej letnią rezydencją, którą przebudowała. Podjął się tego najślynniejszy wówczas niemiecki architekt Fryderyk Schinkel. Parkiem zajęła się inna sława – Piotr Józef Lenne. Dwór Doroty odwiedzali: król Fryderyk Wilhelm IV, car Mikołaj I, Liszt, Balzac, Wagner, Humboldt, Hugo... Park ma około 50 ha powierzchni i występują tutaj 43 gatunki drzew i krzewów. Niestety, z pałacu zostały jedynie ruiny. Mimo tego, to jedno z najpiękniejszych miejsc w okolicach Zielonej Góry. Na rycinie pałac w pełnej krasie – widok z XIX wieku.

Fot. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Starym Kisielinie

Posprzątam park

Stowarzyszenie Nasze Zatonie zaprasza do wiosennej akcji sprzątania parku. Za porządki mieszkańcy biorą się w sobotę, 6 kwietnia, o godz. 9.00. Przydadzą się rozmaite narzędzia, np. sekatory, nożyce, piłki, podkaszarki, piły spalinowe. Sprzątany

będzie teren przypałacowy oraz odświeżane przejście od pałacu w kierunku łąki Joanny. Teren ten będzie miejscem letniego pleneru fotograficznego przygotowanego przez Stowarzyszenie.

Czy zima nie stanie na przeszkodzie tym planom? – Jeżeli nie spadnie więcej śniegu, który

zasypie wszystko dookoła, to trzymamy się ustalonych terminów i sprzątam park – zapewniają Henryk Dziegiel i Jarosław Skorulski. – Zapraszamy wszystkich mieszkańców Zatonia, a szczególnie zatonską młodzież. Pokażmy, że dziedzictwo, którym dysponujemy nie jest nam obojętne.

Czas już wybrać przedszkole!

W Zielonej Górze mamy 1217 trzylatków. To spora gromadka! – Bez obaw. Wszystkim maluchom zapewnimy miejsca w przedszkolach – uspokaja wiceprezydent Wioleta Haręźlak. Od kilku dni trwa nabór do miejskich placówek.

– Proszę spojrzeć, mamy już tyle wniosków – Renata Rogacewicz, dyrektorka przedszkola nr 34, poklepuje dłonią spory stosik kartek na biurku. Nie jest przy tym ani trochę zdziwiona. Bo przedszkole przy ul. Boh. Westerplatte oraz placówki nr 3 przy al. Niepodległości i nr 17 przy ul. dra Pieniężnego, to miejsca najbardziej „oblegane” przez rodziców. – W zeszłym roku mieliśmy 30 podań więcej niż wolnych miejsc w przedszkolu – przyznaje R. Rogacewicz. – Dlatego kwiecień to dla mnie trudny czas, bo chciałabym przyciągnąć te wszystkie maluchy, które do nas przychodzą z rodzicami. Co nie zawsze jest możliwe.

– Rzeczywiście, do tych trzech placówek, w ścisłym centrum miasta, zawsze spływa najwięcej podań – potwierdza wiceprezydent Wioleta Haręźlak. – I jest ich zwykle więcej niż wolnych miejsc. Jednak, bez obaw. Przyjmujemy wszystkie dzieci. Może nie zawsze do tej wymarzonej placówki, ale na pewno przyjmujemy.

Dlatego tak ważne jest, by przy wypełnianiu wniosku o przyjęcie dziecka do przedszkola wskazać, oprócz najważniejszej dla nas placówki, jeszcze dwie, które będą takimi „awaryjnymi”. Jeśli dziecko nie dostanie się tam, gdzie chcemy, jest szansa, że znajdzie miejsce w przedszkolu, które też nam się podoba, choć troszkę mniej (czytaj w ramce obok).

– Gdy wyczerpią się możliwości miasta, są jeszcze przedszkola niepubliczne. My proponujemy rodzicom najczęściej, ze względu na cenę, Happy Days oraz Jacka i Agatkę – dodaje wiceprezydent.

W Zielonej Górze jest 1217 trzylatków. I tylko te dzieci, które mają zielonogórski meldunek, mogą ubiegać się o miejsca w placówkach prowadzonych przez miasto. – Jest jednak wyjątek. Przyjmujemy do przedszkoli z oddziałami integracyjnymi niepełnosprawne maluchy spoza miasta – wyjaśnia W. Haręźlak. – Ich rodzice powinni złożyć pismo nie do przedszkola, a do prezydenta. I być dobrej myśli.



– W naszym przedszkolu jest suuuper! I można robić śmieszne miny! – wołają starsze średniaki z Miejskiego Przedszkola nr 3.

Fot. Krzysztof Grabowski

Bo podchodzimy do takich spraw bardzo przychylnie.

A czym kierują się rodzice przy wyborze placówki? Na pewno położeniem. To tłumaczyłoby popularność przedszkoli w centrum. Bo stąd wszędzie jest blisko, wygodnie jest „podrzucić” dziecko po drodze do pracy. Ale też rodzice chcą mieć dziecko jak najbliżej domu, więc dyrektorki osiedlowych placówek też mają w kwietniu pełne ręce roboty.

I, oczywiście, tak jak w przypadku wszystkich przedszkoli, o wyborze tego, a nie innego, decyduje opinia rodziny, znajomych, najkrócej mówiąc – reno-ma miejsca.

A przedszkola na tę renomę solidnie pracują. Bo oferują dzieciom mnóstwo atrakcji! I fachową opiekę.

Większość miejskich placówek jest czynna od 6.30 do 16.30. Jednak nie muszą się martwić rodzi-

ce, którzy pracują dłużej. Bo są przedszkola czynne już od 6.00, a także takie, które otwarte są do 17.00, 17.30, a nawet do 18.00. Placówki są bardzo elastyczne i godziny ich otwarcia ustalane są na początku roku szkolnego, w zależności od potrzeb zgłaszanych przez rodziców.

W każdym przedszkolu bezpłatne jest pięć godzin tzw. podstawy programowej. W niektórych placówkach to czas od 7.00 do 12.00, w innych od 7.30 do 12.30, czy też od 8.00 do 13.00. Za każdą dodatkową godzinę (przed lub po podstawie programowej) zapłacimy – zgodnie z uchwałą rady miasta – 2 zł.

W przedszkolu nasz maluch zje posiłki. Czasem trzy, czasem cztery, a nawet pięć: śniadanie, drugie śniadanie, obiad, podwieczorek i dodatkowo „coś na ząb” w placówkach, które są otwarte najdłużej. Dzienna stawka żywie-

niowa waha się od 3 do prawie 7 zł. Dzieci jedzą tyle, ile chcą. Uwzględniane są też ich alergie pokarmowe.

Oferta zajęć dodatkowych w przedszkolach, czyli tych, za które trzeba osobno zapłacić, może przyprawić o zawrót głowy! Jest tego mnóstwo. Języki obce, rytmika, taniec towarzyski i współczesny, zajęcia z logopedą – to już standard. Dzieci ćwiczą też karate, grają w tenisa i szachy, jeżdżą na wycieczki, chodzą do teatru i filharmonii. Przedszkola chwalą się sukcesami, np. organizacją przeglądów artystycznych, festiwali, olimpiad sportowych, aktywnością w mediach. Są rozśpiewane, roztańczone i nowoczesne.

Jest w czym wybierać! A czas mamy tylko do końca miesiąca. Zatem, do dzieła! Składamy wniosek. Jak to zrobić? Patrz – ramka obok.

(dsp)

nabor.pcss.pl/zielonagora

Od kilku dni pod tym adresem działa strona elektronicznego naboru do przedszkola. To co? Klikamy!

PRZEJRZYJ OFERTĘ

Na stronie znajdziemy ofertę wszystkich placówek prowadzonych przez miasto, dowiemy się m.in. w jakich godzinach czynne jest przedszkole, ile ma oddziałów, ile oferuje posiłków, jakie proponuje zajęcia dodatkowe. Jeśli potrzebujemy więcej informacji, są tu telefony, maile i link, za pomocą którego przeniesiemy się na stronę internetową konkretnego przedszkola.

WYTYPUJ TRZY PRZEDSZKOLA

Jeśli już jesteśmy zdecydowani, do której placówki chcemy posłać malca, nadchodzi czas na wypełnienie zgłoszenia. Najważniejsze jest, aby wybrać przedszkole pierwszej preferencji (to przez nas wymarzone), ale też wskazać dwie placówki „awaryjne” (to na wypadek, gdyby dziecko nie dostało się do przedszkola, na którym nam najbardziej zależy).

ZANIEŚ ZGŁOSZENIE

Wypełniony formularz należy wydrukować i zanieść osobiście tylko do tej placówki, którą wskazaliśmy jako przedszkole pierwszej preferencji. Formularze zgłoszeniowe możemy też dostać w przedszkolach, wiele placówek zamieszcza je również w formie elektronicznej na swoich stronach.

ZAPAMIĘTAJ DATY

30 kwietnia – do tego dnia możemy składać wnioski w przedszkolu.

16 maja – w tym dniu, o godz. 12.00, zostaną podane wyniki naboru. Dowiemy się, czy nasze dziecko dostało się do wymarzonej placówki, czy też trafiło na listę oczekujących. Listy będą wywieszone w przedszkolach, wyniki znajdziemy też na stronie elektronicznego naboru.

UWAGA!

- O miejsce w przedszkolu publicznym może starać się tylko dziecko zameldowane w Zielonej Górze.
- Wyjątek od reguły powyżej – dziecko niepełnosprawne spoza miasta. W tym wypadku rodzice malca, którzy chcieliby umieścić go w jednym z przedszkoli z oddziałami integracyjnymi, powinni złożyć pismo do prezydenta Zielonej Góry.
- Pierwszeństwo przyjęcia mają m.in. dzieci samotnych rodziców, niepełnosprawnych rodziców, dzieci, których rodzeństwo chodzi/chodziło do danego przedszkola. Nie ma znaczenia kolejność składania zgłoszeń.
- Kartę zgłoszenia wypełniają tylko i wyłącznie rodzice, których dzieci w roku szkolnym 2013/2014 po raz pierwszy będą uczęszczały do przedszkola lub w przypadku podjęcia decyzji o zmianie przedszkola.

PRZYSŁALI DO NAS >>>> PRZYSŁIJ I TY: REDAKCJA@LZG24.COM.PL

W pierwszym dniu wiosny, w czwartek 21 marca 2013 r., odbył się w Gimnazjum nr 2 drugi już Zielonogórski Festyn Fizyczny. To cykliczna impreza, organizowana przez naszą szkołę, o charakterze rekreacyjno-naukowym, skierowana do uczniów szkół podstawowych i mająca na celu pokazanie fantastycznych możliwości w zakresie techniki, jakie oferuje fizyka a przede wszystkim piękno eksperymentu fizycznego. Wszystkie prezentowane na II Zielonogórskim Festynie Fizycznym zestawy eksperymentalne i doświadczenia fizyczne zostały skonstruowane, starannie przygotowane i zaprezentowane przez ich twórców



Przybyli na Festyn uczniowie mogli zobaczyć wiele ciekawych eksperymentów fizycznych

Fot. Archiwum szkoły

- utalentowanych eksperymentalnie uczniów Gimnazjum nr 2.

Festyn w tym roku zgromadził w naszym gimnazjum prawdziwe rzesze szóstoklasistów wraz z wychowawcami i opiekunami z zielonogórskich szkół podstawowych - przyszło ich do nas prawie 400!!! Między innymi byli to uczniowie ze szkół podstawowych: SP 1, SP 14, SP 17 i SP 18. Szóstoklasiści byli wręcz zachwyceni naszymi pokazami fizycznymi oraz oprawą artystyczną Festynu. Przybyli na Festyn uczniowie szkół podstawowych mogli zobaczyć z prezentowanych dla nich doświadczeń m.in. drut z pamięcią kształtu - owoc najnowocześniejszej fizyki i technologii, panele kosmicznego zasilania,

czyli najczystsza forma słonecznej energii przekutą w moc, tajemniczą falę rozchodzącą się w przestrzeni oraz wiele innych, równie ciekawych i pasjonujących eksperymentów fizycznych. Szóstoklasiści bardzo entuzjastycznie, z nieukrywana wręcz radością oraz zaciekawieniem reagowali na pokazywane eksperymenty a po ich zakończeniu dopytywali się o sposób konstrukcji poszczególnych ćwiczeń, aby następnie samemu zrobić je w domu. Cel II Zielonogórskiego Festynu Fizycznego, zorganizowanego przez Gimnazjum nr 2, został w ten sposób w pełni osiągnięty!

Grzegorz Słowik

PISZĄ CZYTELNICZY

Wymagowanie wiceprezydenta Kaliszuka

W nawiązaniu do wywiadu wiceprezydenta Kaliszuka, zamieszczonego w „Łączniku Zielonogórskim” nr 11 z 22.03.2013 r. („Liczymy na dyskusję”) i wyartykułowaną w nim obawą, między innymi, o stolki radnych gminnych, ponownie Antonina jest przy tablicy. Szanowny Panie wiceprezydencie, proszę zejść na ziemię i nie brnąć w wymaginowany świat. W wywiadzie mówi Pan, że główną przyczyną powstania zespołu, składającego się póki co z pięciu radnych i młodego rolnika, jest obawa o stolki radnych czy rolników. Jest to pomówienie. Cel zespołu jest jasny – analiza waszych propozycji, sprowadzanie ich do realiów i obiektywne informowanie mieszkańców gminy o wszystkich aspektach ewentualnego połączenia. Panie wiceprezydencie, nie stolki zatem, ale realia i prawa. Przypominam, że w 2001 r. nie byłem radną i byłem przeciw połączeniu. Następnie mówił Pan o podatkach w gminie. Informuję Pana, jak i mieszkańców miasta i gminy, że podatek w Gminie jest niższy niż w mieście za budynek

mieszkalny na ośmioarowej działce.

Z odśnieżaniem dróg gminnych i pozyskiwaniem środków unijnych gmina radzi sobie dobrze. Gmina Zielona Góra nie zamyka szkół, przedszkoli i nie sprzedaje budynków świetlicowych, co ma miejsce w mieście.

Radni gminni nie odnoszą się krytycznie, z pomówieniami do prezydentów, do radnych miejskich, nie obawiając się o ich stolki. To radni miejscy krytykują zamysł połączenia miasta z gminą, mówiąc: „Jest to cwaniactwo polityczne, wyzwanie polityczne, promocja prezydenta, argumenty to sztuczki socjotechniczne, gwarancji żadnej dotrzymania zapisów kontraktu” itp. Dnia 22.03.2013 r. radny PO, Pan Marchewka, na falach Radia Zielona Góra, cytując: „Łącznik to dezinformacja, obietnice trzeba weryfikować i wyznaczyć prostą informację”. Wywołany do przysłowiowej tablicy, przez Antoninę na zebraniu w Łęzycy, radny Marchewka oświadcza: „Łącznik Zielonogórski nadaje się do kosza”.

Reasumując: apeluję o rozsądek i pokorę w ferowaniu opinii. Traktujemy przeciwnika

z szacunkiem i po partnersku. Myślę, że dobroć nikomu jeszcze nie zaszkodziła.

Z wyrazami szacunku i pozdrowieniami

Antonina Ambrożewicz-Sawczuk
radna gminy Zielona Góra

Wymiana dowodów będzie konieczna

Szanowna redakcja! Chciałbym odnieść się do fragmentu znalezionego w „Łączniku Zielonogórskim” (nr 12 z 25 stycznia 2013, strona 6).

Chodzi mi konkretnie o ten tekst: „Pytania i odpowiedzi ze spotkania: Jak zmieniają się adresy po połączeniu gmin i co z kosztami wymiany dowodów osobistych i rejestracyjnych? – Adresy zmieniają się tylko w części dotyczącej nazwy miejscowości (choć pozostanie nazwa sołectwa, np. Zielona Góra – Drzonków). W ciągu najbliższych lat obowiązek meldunkowy ma być zniesiony, co nie będzie się wiązało z koniecznością wymiany dokumentów tożsamości. Gdyby jednak była taka potrzeba, to ich

wymiana odbędzie się na koszt miasta i państwa”.

Droży państwo! Rozumiem troskę władz miasta, by w przypadku połączenia miasta z gminą mieszkańcy nie musieli całkowicie zmieniać adresów. Jednakże ustawa o zniesieniu obowiązku meldunkowego, która wejdzie w życie 1 stycznia 2015, mówi o zlikwidowaniu obowiązku meldunku dopiero od 1 stycznia 2016 roku. Więc zaistnieje konieczność wymiany dowodów osobistych. Jednak nie w tym rzecz. Nawet pomijając kwestię meldunku, musimy posiadać jakieś adresy (do korespondencji z całą gamą instytucji, by dotarł do nas listonosz, straż pożarna czy znajomi). Dlatego też przedstawiony sposób adresowania na zasadzie wyłącznie dopisania nazwy sołectwa do nazwy miejscowości wydaje mi się absurdalny.

W miejscowościach gminy około 170 nazw ulic powtarza się z nazwami istniejącymi w Zielonej Górze. Przy niezmiennym dublujących się nazw, zapanuje straszny chaos. Oczywiście, gdy podamy adres w postaci np. ul. Długa 1, Zielona Góra – Krępa, nikt nie powinien mieć wątpli-

wości o jaką ulicę chodzi. Lecz w świetle prawa Krępa będzie sołectwem, a nie dzielnicą, nie istnieje formalny obowiązek umieszczania nazwy Krępa w adresie. Wystarczy, by któryś urząd nie dodał nazwy Krępa w adresie i list może dojść na ul. Dziką przy ul. Wyspiańskiego, zamiast tam gdzie powinien. Lub inna sytuacja. Wyobraźmy sobie, że ktoś niemieszkający w Zielonej Górze ma wypadek samochodowy. Dzwoniąc pod 112 podaje, że jest np. przy ul. Leśnej i nie wie w jakim jest sołectwie, bądź nie zdąży przekazać więcej informacji. W takiej sytuacji, gdzie dyspozytor powinien wysłać karetkę? Będzie miał do wyboru 11 ulic Leśnych, rozrzuconych po całym mieście. Nie są to wyłącznie problemy hipotetyczne, zdarzają się one w podobnych przypadkach w całym kraju.

Wiem, że zmiana tytułu nazw ulic byłaby dość kosztowna, w końcu konieczny byłby zakup wielu tabliczek adresowych i tablic z nazwami ulic, lecz jeśli miejscowości obecne: gmina Zielona Góra i miasto Zielona Góra mają stanowić jedną całość, wydatek ten wydaje się być niezbędnym. Problem dublujących się

nazw zdarza się często w dużych miastach, lecz w takich wypadkach radni starają się na bieżąco likwidować absurdalne sytuacje, nawet gdy nazwy powtarzają się w obrębie nie tyle miejscowości, co całej gminy.

Podstawą prawną jest zarządzenie ministra gospodarki komunalnej z 1968 roku o ustalaniu wytycznych w sprawie nadawania nazw ulicom i placom oraz numeracji nieruchomości. Na jego podstawie możemy wnioskować, że w obrębie jednego miasta nie powinny istnieć powtarzające się nazwy ulic (co z resztą podpowiada logika), ponadto powinny zostać nadane nazwy ulicom w sołectwach, takich jak Jany, Kielpin, Jeleniów, Jarogniewice, Sucha czy Ługowo. Nie jestem przeciwnikiem połączenia miasta i gminy, lecz uważam, że pewne kwestie formalne powinny zostać odpowiednio uregulowane, by w przyszłości listonosz nie przyniósł mi paczki przeznaczonej dla mieszkańca Nowego Kisielina. A straż pożarna czy pogotowie zawsze dotarły pod prawidłowy adres.

Imię i nazwisko
do wiadomości redakcji

NASI RADNI

Mamy powody do dumy



Wiesław Kuchta
radny gminy Zielona Góra
z Drzonkowa

– Z jakimi sprawami zgłaszają się mieszkańcy?

– Jako radny pracuję 6 lat. Ludzie zgłaszają się z różnymi sprawami. Teraz trwa budowa kanalizacji w Drzonkowie i Raculi. Konsekwencją tych prac jest fatalny stan dróg, zwłaszcza gruntowych. W opłakanym stanie jest np. ul. Strumykowa i Modrzewiowa. Złe wygląda Rycerska i droga na Eden. Trzeba to przetrzymać. Jak dobrze pójdzie, odbiór powinien przypaść na koniec tego roku.

– Czy w Drzonkowie można mówić o gminnym społeczeństwie obywatelskim?

– Jestem prezesem największej w gminie organizacji: Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Drzonków. Prowadzimy trzy świetlice: w Drzonkowie, Zatoniu i Sucheju. Mamy też klub krótkofalarski, bibliotekę i trzy drużyny piłkarskie, wydajemy lokalny miesięcznik. Przyczyniliśmy się do rozwoju OSP Racula, realizując projekty z EFS-u. Budowane są świetlice, przy szkołach powstają orliki, kupowane są autobusy dowożące dzieci do szkół. Otwierane są także nowe placówki przedszkolne. Powstają nowe lub są remontowane wiejskie remizy. W naszym

stowarzyszeniu, każda złotówka pozyskana z gminy „rodzi” kolejną, pozyskiwaną z innych źródeł.

– O waszych krótkofalowcach jest coraz głośniejsze, no i macie już własną TV!

– Jest to telewizja gminna, jednak nasz główny zakres oddziaływania to Drzonków, Sucha, Racula i Zatonie. Nagrywamy teraz reklamy naszych szkół podstawowych i gimnazjów. Jako ciekawostkę powiem, że nagrywamy modne ostatnio lip duby – wideoklipy, w którym aktorzy poruszają ustami do puszczony z playbacku piosenki.

– Ale Drzonków słynie głównie z ośrodka sportu...

– Rada sołecka i stowarzyszenie intensywnie współpracują z ośrodkiem. Powstał tam piękny plac zabaw. Opracowaliśmy plan odnowy miejscowości. Wspólnie organizujemy dni Drzonkowa. Dostajemy bezpłatny wstęp na wszystkie obiekty ośrodka, w rewanżu udostępniamy swoją scenę.

– Jak będzie wyglądał Drzonków w przyszłości?

– W tej chwili mamy około 80 ha na działki budowlane. Za 15-20 lat powstanie tu duże osiedle,

taki Drzonków Bis. W dalszej perspektywie, ośrodek sportu będzie dźwignią, która wpłynie na poprawę dróg głównych, by można było dotrzeć do nas z południa i północy.

– Z czego jest pan szczególnie dumny?

– Dzięki naszemu stowarzyszeniu powstał program odnowy miejscowości. Potem powstała świetlica, potem ul. Rajtarowa i największa inwestycja powiatowa – ul. Słoneczna, aż do Sucheju. W całej historii Drzonkowa nie wylano tyle asfaltu...

(kg)

Płyta "Cień Wielkiej Góry Live" w cenie biletu*

BUDKA SUFLERA
i GOŚCIE

GREATEST HITS

* promocja dotyczy 1000 pierwszych biletów.

10 BILETÓW DO WYGRANIA

Pierwsze 10 osób, które zadzwonią do naszej redakcji i podadzą prawidłową odpowiedź na pytanie:

Jak nazywa się aktualny wokalista zespołu? otrzyma pojedynczy bilet wstępu na koncert.

Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 08.04.2013 od godz. 10.00.

13.04.2013, GODZ. 20.00
CRS ZIELONA GÓRA

RUBEN HOTEL

LOTTO

RPR

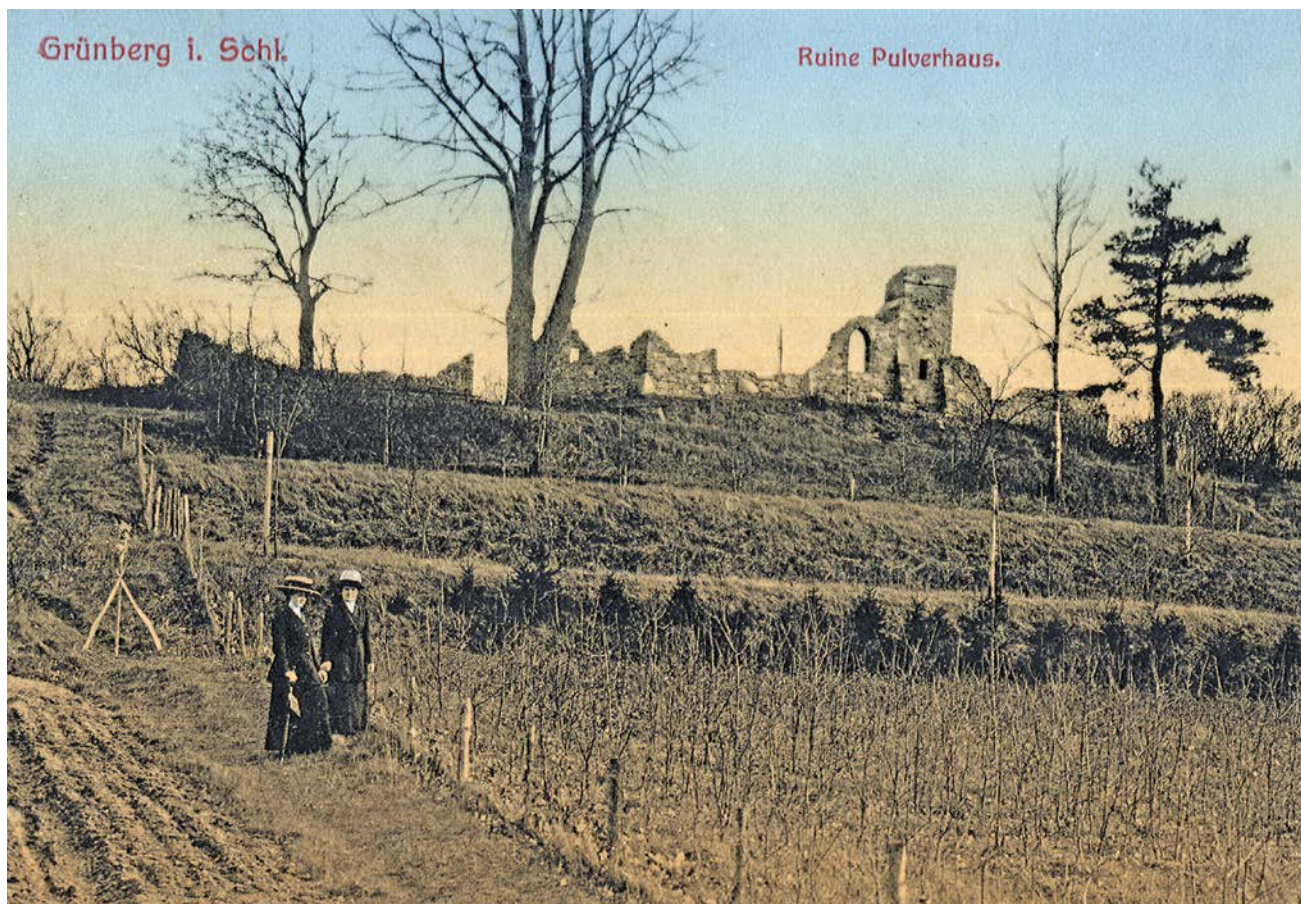
Gregor
fitness
relaks

A BILET KUPISZ TUTAJ...
ABILET.PL

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 22

Tajemnicza prochownia znaleziona

Ile można szukać jakiegoś miejsca w Zielonej Górze? Jeżeli jest to ruintera sprzed wieku, to śledztwo może potrwać nawet kilka lat. Dobrze, że śledczych jest wielu. I tropów wiele... Wiodą w okolice amfiteatru.



Tak wyglądały ruiny tajemniczej prochowni. Znajdowały się one nieopodal amfiteatru



Tak mógł wyglądać budynek zaadoptowany na prochownię. Prawdopodobnie wcześniej był to kościół. Rys. Robert Jurga



– Prochownia znajdowała się gdzieś tutaj – pokazuje Stanisław Rogala Fot. Tomasz Czyżniewski

Ze zbiorów Dariusza Malinowskiego

– Bełkoczesz! Lepiej szczerze powiedz, o co ci chodzi? Na Syberii tym swoim trupem byłeś? – żona krytycznie spoglądała na mnie, gdy po terenowej eskapadzie otrzępywałem się ze śniegu. Czy to moja wina, że pogoda oszalała i jeszcze teraz taplamy się w śniegu?! A w dodatku mój wehikuł czasu nie jest trupem!

Fakt, wypadaloby w końcu powiedzieć, o co mi chodzi. Cztery lata temu Dariusz Malinowski postanowił mi zabić historycznego klina. – Powiedz, co to za miejsce? Gdzie ta ruina stała i po co ją zbudowano? – położył mi przed nosem pocztówkę wydaną na początku XX wieku. A na niej jakieś tajemnicze ruiny na rachitycznej winnicy. Gdyby nie napis Grünberg i. Schl. Pomyślałbym, że to nie moje miasto. Jednak pomyłki nie może być – chodzi o Grünberg na Śląsku (w odróżnieniu od tego w Hesji), czyli o naszą kochaną Zieloną Górę. Problem tkwił w czym innym

– w kolejnym opisie, że są to ruiny prochowni (Pulverhaus). Tylko gdzie w Zielonej Górze mogła być prochownia. I po co? Przecież nie było tu garnizonu wojskowego.

W pierwszej chwili na usta cisnęła się najprostsza odpowiedź – nic takiego u nas nie było! A przecież ruiny musiały istnieć na początku XX wieku. Absolutna niespodzianka.

– Prochownia? W archiwalnych dokumentach nie natrafiłem na takie zabudowania – kręcił głową z niedowierzaniem Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego w Starym Kisielinie.

Nie pomógł również inny ekspert – Robert Jurga, który na fortyfikacjach zna się jak mało kto. – To nie jest prochownia – mówił Jurga. – To raczej adaptacja kościoła, nieczynnego bądź zarekwirowanego przez wojsko na potrzeby składu. Ma za duże okna i samo położenie

na wzgórzu jest absurdalne. Nie gwarantuje w razie wybuchu, a do takich często dochodziło, bezpieczeństwa. Prochownia powinna być wybudowana w jakimś zagłębieniu.

Sakralna konotacja zabudowań ma jedną wadę – w Zielonej Górze nie było takiego kościoła! A przynajmniej nie wspominają o nim żadne kroniki czy dokumenty.

Najstarszą świątynią był kościół św. Jana, ustawiony na pagórku tuż przy pl. Matejki. Jednak na początku XX wieku nie było już po nim najmniejszego śladu, a okolica została zabudowana kamienicami.

Po publikacji w „Gazecie Lubuskiej” odezwali się kolejni śledczy. Zbigniew Świątkowski odnalazł wzmiankę o prochowni: – Wspomina o tym Hugo Schmidt w książce „Teratologische Beobachtungen an einigen einheimischen Pflanzen”. Na stronie 322 pojawia się opis

brzozy brodawkowej rosnącej w Grünberg: Pulverhaus. Później ta nazwa pada kolejny raz.

Więcej dowiedzieliśmy się dzięki Zofii Madziarz z biblioteki wojewódzkiej, która szukała wszystkich wzmianek o winiarstwie. 20 września 1834 r. w „Grünberger Wochenblatt” ukazało się ogłoszenie Chrystiana Mayera, który uprawiał owoce w rewirze Hospital przy drodze w kierunku prochowni.

Mirosław Kuleba, winiarz i znawca winiarskich tradycji, odnalazł zapis w księdze katastralnej opisujący miejsce: „am Pulverweg an der Lattwiese Garten” (winnica przy drodze Pulverweg – a zatem wiodącej do Pulverhausu – przy ulicy Lattwiese) czyli w okolicach dzisiejszych ul. 1 Maja, Jaskółczej, Wiśniowej. Zналиśmy już przybliżone miejsce. I nic więcej. Nie pomogły nawet poszukiwania w terenie. Wraz z Dariuszem Malinowskim i Tomaszem Kowalskim dotarli-

śmy aż za amfiteatr, gdzie odnaleźliśmy podobne pagórki.

Kierunek okazał się słuszny, chociaż miejsce było zbyt oddalone od miasta. I zapadła cisza. Na prawie cztery lata. – Panie Tomaszu, odnalazłem Pulverhaus – przed dwoma tygodniami zadzwonił do mnie Stanisław Rogala, kolejny wielki pasjonat historii naszego miasta. – To są okolice amfiteatru. Tuż przy parkingu, przed głównym wejściem.

Bierzemy stare zdjęcia i zaczynamy buszować po okolicznych lasach, szukając drzew podobnych do tych na starej pocztówce. Może przetrwały 100 lat? Znajdujemy dwóch kandydatów oddalonych od siebie o jakieś 50 metrów. Pewnie to one.

– To żaden dowód – powie niedowiarek. Zgadza się – żaden dowód.

– Tylko, że ja mam jeszcze stary plan z początku wieku – S. Rogala wyjmuje kopię planu, wydane wraz z przewodnikiem

po mieście. I na nim zaznaczony jest grzbiet z podpisem Pulverhaus. Teraz trzeba tylko odnieść go do współczesności. Zarys ulic jest podobny. Ukształtowanie terenu aż tak bardzo się nie zmieniło. Porównujemy odległość do punktów orientacyjnych. Wiemy to już na pewno – Pulverhaus stał nieopodal amfiteatru, tuż przy wieżowcu nr 42, przy ul. Ptasiej. Dziś u podnóża pagórka stoją garaże a ponad nimi biegnie aleja brzoźowa.

Tak wyjaśniła się jedna tajemnica – wiemy gdzie prochownia stała. Na początku XX wieku była ciekawostką turystyczną i punktem orientacyjnym. Dalej nie wiemy, jaką funkcję pierwotnie pełnił budynek, bo na pewno nie była to klasyczna prochownia. Nie był to zwykły budynek. Może za kilka lat dowiemy się więcej? A może za kilkanaście? Lub nigdy...

Tomasz Czyżniewski
T.Czyzniewski@Lzg24.com.pl

SPRAWDŹ W INTERNECIE

Szukasz archiwalnego wydania „Łącznika Zielonogórskiego”?

Sprawdź na
www.LZG24.pl

